

healthⁱⁿ

Krótką historia o...

NEBULISACJI





Ten poranek był szczególnie mroźny. Jednak ani zawierucha ani śnieg ani przeraźliwy ziąb nie przeszkadzały małemu liskowi w harcach na boisku szkolnym razem z jego najlepszym kolegą królikiem!

– Dalej Tymek! Ciągnij sanie! – krzyczał lisek.

– Już nie mam siły Franek, może byśmy się zamienili? – narzekał zziębnięty królik
Ich zabawom nie było końca.

Wszystkiemu przyglądała się zaniepokojona Pani Miś – nauczycielka chłopców.

– Gdzie są wasze czapki!?! – krzyknęła.

– Zgubiliśmy je - odparli chłopcy i niczym się nie przejmując wrócili do zabawy.

Zmierzchało, gdy Pani Lis – Mama Liska przygotowywała obiad.

– Gdzie oni są? – zastanawiała się – mieli być już pół godziny temu, zaraz wszystko wystygnie.

Wtem do domu wpadł Franek. Był cały w śniegu. Mama ledwo go rozpoznała myśląc, że bałwan, którego lisek ulepił razem z tatą ożył i po prostu przyszedł na zupę.

– Gdzie byliście!? – zapytała Mama.

– Rzucaliśmy śnieżkami w dom Pana Kota.

razem z Królikiem Andrzejem!

– O nie! Znowu! – zdenerwowała się mama – mówiłam, żebyście tego nie robili! Ostatnio Pan Kot ze strachu wszedł na drzewo i nie mógł zejść. Proszę, nie róbcie tego więcej.

– Dobrze mamu... przepraszam – odpowiedział potulnie lisek i otrzepał kity z resztek śniegu.

– A gdzie twoja czapka Franiu!?

– To ciekawe Mamu, bo Pani w szkole pytała o to samo – odparł.



Mamo, nie czuję się za dobrze – usłyszała Mama Liska czytając wieczorem gazetę.

– Jak to? Co się stało Franiu?

– Nie wiem mammo, mam straszny kaszel i bardzo mi zimno – ze smutkiem w głosie odparł Lisek.

Mama dotknęła jego czoła i z niepokojem w głosie oznajmiła.

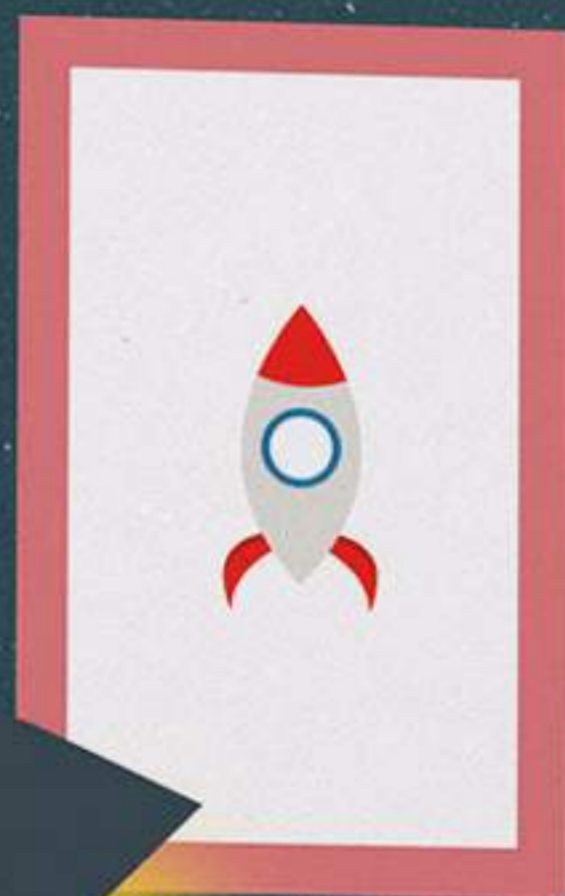
– No tak, masz gorączkę Lisku.

Położ się do łóżka. Zrobię Ci herbatkę malinową. Może rano poczujesz się lepiej.



W nocy Lisiek swoim kaszlem obudził wszystkich domowników. Kaszel był tak przeraźliwy, że Pan Kot wgramolił się trzy gałęzie wyżej na sam czubek drzewa.

– Paweł – zawołała Mama Liska do taty Liska – ubieraj Frania. Musimy jechać z nim do lekarza – jest rozpalony, boję się, że to może być coś poważnego.



Tak, niestety to zapalenie oskrzeli – oznajmiła Pani Doktor Mysz – mały Lisek musi zostać kilka dni w szpitalu, aż dojdzie do siebie.

– Pani doktor! Ja nie chcę! – protestował pokaszując Lisek.

– Niestety nie mamy innego rozwiązania, musisz zostać u nas byśmy Cię wyleczyli! – odparła Pani Mysz – biegałeś w śniegu bez czapki i to w dodatku z otwartą buzią – jesteś chory, ale nie martw się – za kilka dni wszystko będzie dobrze i będziesz mógł wrócić do szkoły.



Leżąc w szpitalnym łóżku z nosem na kwintę, Lisek poczuł nagle łaskotanie w ucho. Kiedy się odwrócił się spostrzegł małego niecierpliwego lwa leżącego obok.

- Cześć, jak masz na imię? - zapytał Lew.
- Mam na imię Franio. A Ty?
- Ja mam na imię Alojzy i złamałem łapkę grając w szkole w piłkę. Na co jesteś chory?
- Mam chore płuca – odpowiedział lekko pokaszłując Lisek.

Nim chłopcy skończyli rozmawiać, na salę weszła uśmiechnięta Pani doktor Mysz ubrana w biały kitel.

- Dzień dobry! - powitała ich z radością.
- Alojzy, uciekaj szybko do siebie, Franio będzie się teraz nebulizował!
- Nebu – co ? zapytał zaniepokojony Lisek.





– Nebulizował Lisku, nebulizował. Zobacz! –
To są Twoje płuca – niestety są w nich bakterie,
dlatego źle się czujesz. Nebulizator to urządzenie,
które sprawi że tysiące małych kropelek z
lekarstwem trafi prosto do Twoich płuc i wtedy
poczujesz się lepiej.

– Lepiej? – zapytał Franio.

– Tak! – Dużo lepiej! Wystarczy, że nałożysz
maskę i będziesz spokojnie, głęboko oddychać!

– Śmiało Franiu! Weź głęboki oddech
bo każda chwila jest ważna! – powiedziała
zachęcająco Dorktor Mysz.





Tej nocy Lisek zasnął bardzo szybko.

Snił o swoich przyjaciółach.

Była piękna pogoda, a Franek razem z nimi jeździł na deskorolce,
a tuż za nim, na rowerze jego najlepszy przyjaciel - królik Tymek.

Swawolom nie było końca – to był piękny sen.



Frانيا obudziło kaszlenie wydobywające się z sąsiedniego łóżka.

Jeszcze wczoraj to miejsce było puste. Lisek zauważył uszy wystające z pod kołdry i nieśmiało wymamrotał:

– Cześć.

Nowy pacjent owrócił się w jego kierunku.

Była to mała Lisiczka.

– Cześć, ze smutkiem w głosie odpowiedziała Lisiczka, bardzo źle się czuje.

– Przywieźli Cię w nocy - zapytał?

– Tak. Jestem Malwinka.

– Mam na imię Franio. Też jestem pacjentem od kilku dni. Na szczęście wracam już do zdrowia, ponieważ Pani Doktor nauczyła mnie oddychać!

– Oddychać? Jak to? Przecież każdy to potrafi!

– Tak, to prawda, ale nie każdy potrafi dobrze oddychać podczas nebulizacji.

Widząc Doktor Mysz, która ma w ręku dwa białe urządzenia dodał

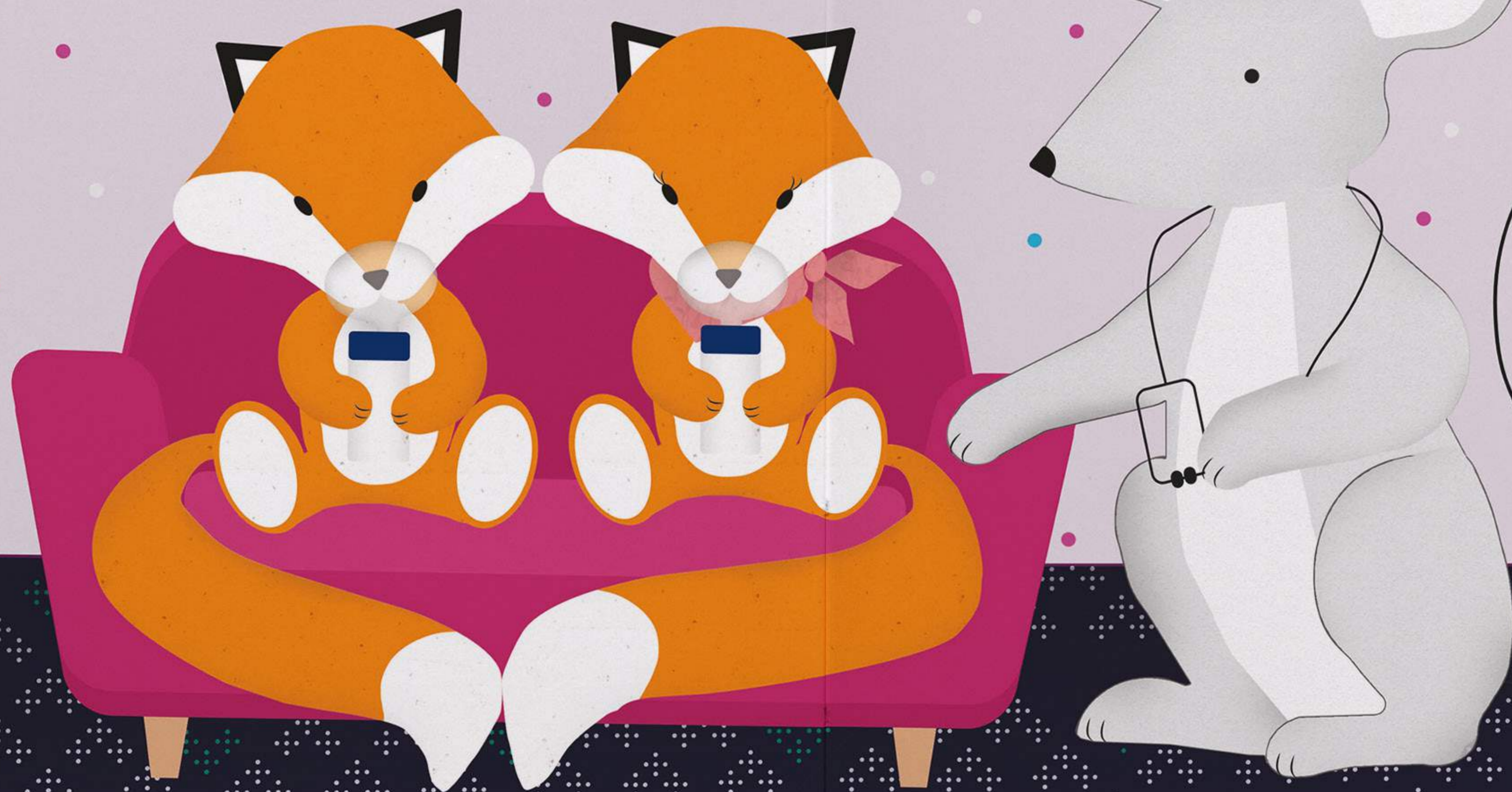
– Chodź nauczę Cię!



– Zobacz, pani doktor założy Ci szczelnie maskę i jedyne co musisz zrobić, to spokojnie i głęboko oddychać – powiedział Franio wykonując przy tym głęboki wdech i bardzo powolny wydech.

– Rozumiem – odparła Lisiczka – czy zostaniesz ze mną?

– Oczywiście Malwinko. Bardzo chętnie.



Kiedy drugiego dnia Pani Doktor wszeszła do pokoju, lisek bawił się z lisiczką klockami.

– Nebulizacja!? - zapytali z uśmiechem - Tak Malwinko, ale tylko Ty. Franio jest już zdrowy i jedzie dziś do domu.

– Hurra! Zawołał Lisek, po czym zrobiło mu się smutno, ponieważ świetnie bawił się z Malwinką.

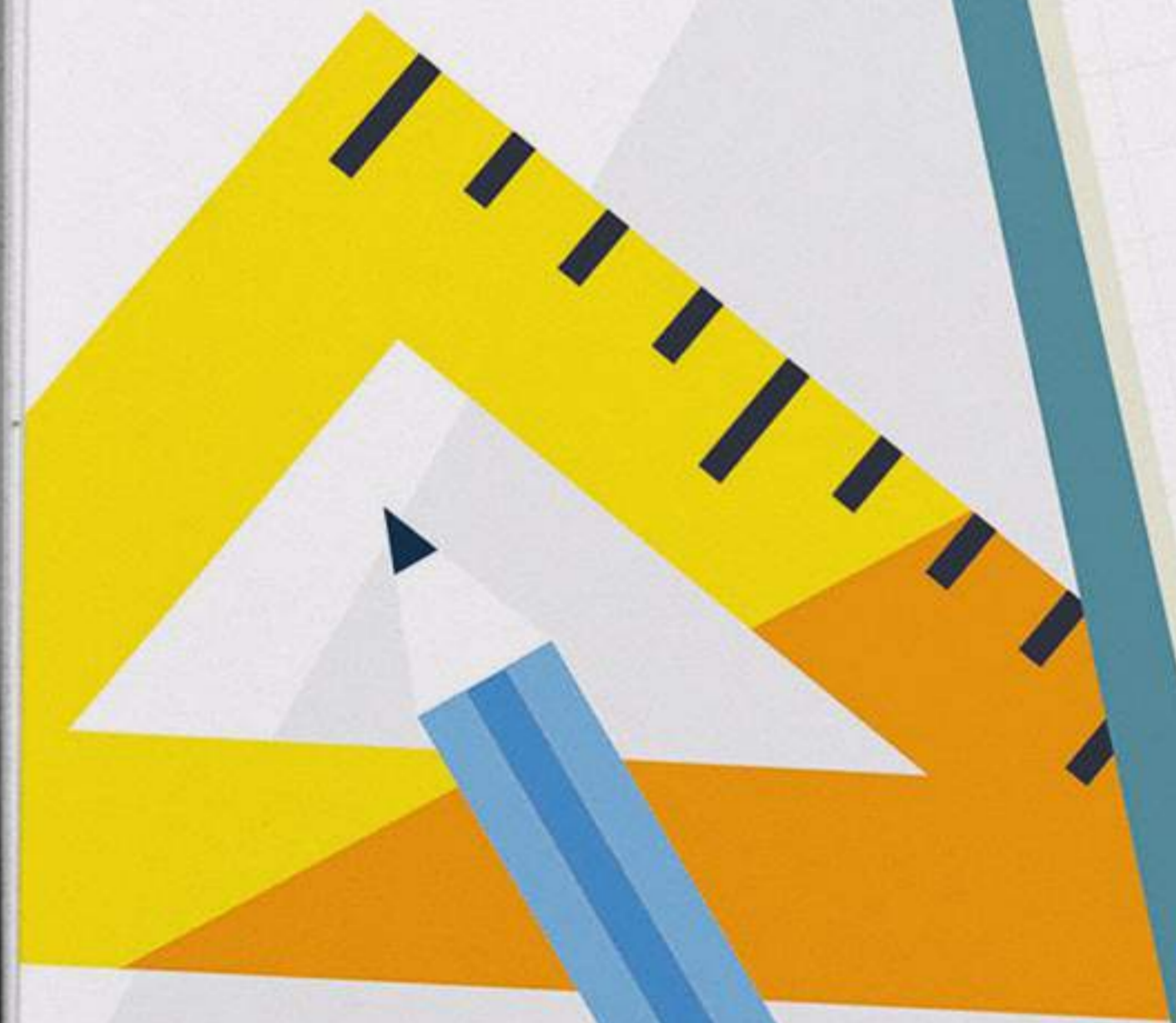
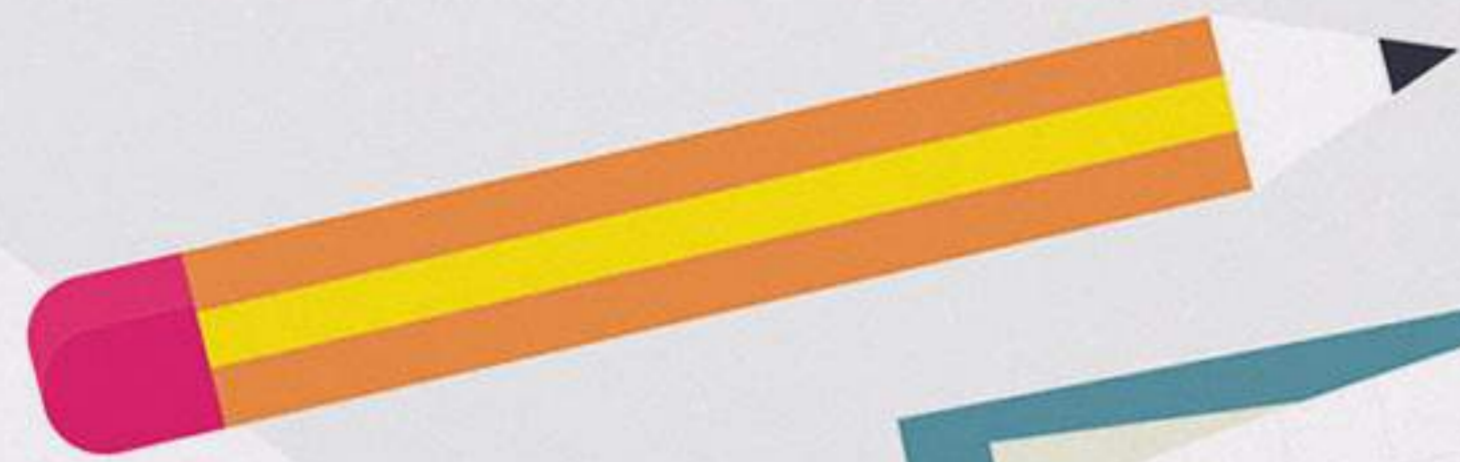
– Hej. Może się jeszcze spotkamy? Zapytał smutny.

– Myślę, że nie. Moi rodzice przeprowadzają się do innego domu, bardzo daleko stąd – odparła Lisiczka.

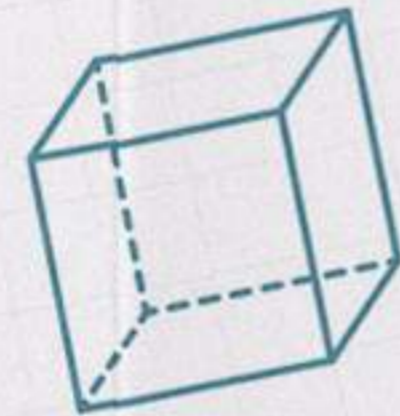
– Ja też mieszkam daleko stąd – odpowiedział ponuro Lisek, mając świadomość, że stracił koleżankę.



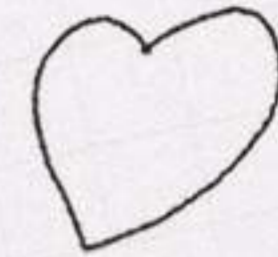
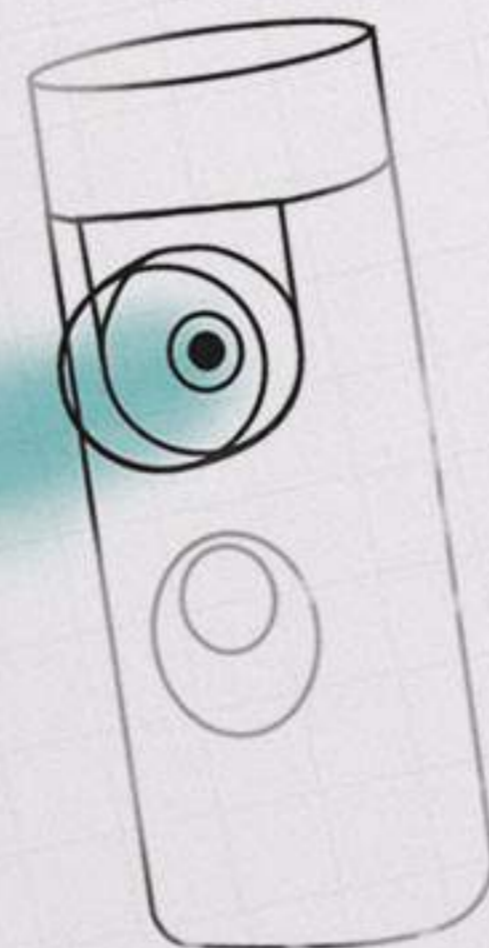
Lisek był już zupełnie zdrowy. Wrócił do szkoły i czekając na pierwszą lekcję rysował w zeszycie siebie i Lisiczkę wspólnie nebulizujących się pod czujnym okiem Pani Doktor.



$$2 + 3 = 5$$



$$9 - 2 = 7$$





A	B	C	D	E
F	G	H	I	J
K	L	M	N	O
P	Q	R	S	T
U	V	W	X	Y
Z	1	2	3	4
5	6	7	8	9



Do klasy weszła Pani Miś.

– Dzień dobry moi kochani! – przywitała się.

– Dzień – do – bry – odpowiedzieli chóralnie uczniowie po czym zajęli swoje miejsca.

– Mam dla was niespodziankę! Pragnę przedstawić Wam nowego ucznia.

Lisek nie mógł uwierzyć własnym oczom.

Do klasy weszła Lisiczka, grzecznie się przywitała i pomaszerowała na jedyne wolne miejsce w klasie – obok Liska.

– To Ty! – będąc jeszcze w lekkim szoku lisek.

– Tak, to ja – odparła z uśmiechem Lisiczka – okazało się, że to bardzo daleko, o którym mówiłam ostatnio, jest bliżej niż się nam wydawało.

Po lekcjach Tymek przybiegł do Liska i Lisiczki ochotczo wołając:

- Chodźmy porzucić w dom Pana Kota śnieżkami Lisku – zawołał do wychodzącego ze szkoły wspólnie z Lisiczką Liska.
- Tymku, niestety nie mogę. Mama mi zabroniła. Muszę iść prosto do domu bo jestem jeszcze osłabiony po chorobie. - odpowiedział Lisek.

Lisiczka uśmiechnęła się, poprawiła Liskowi czapkę i w milczeniu, za to z uśmiechem na ustach ruszyli w stronę domu.



health in

